Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowano nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 458. Kraków, czwartek 10 października 1907 r. Rok XV.

Z obozów i pism ludowych.

Ostatni numer „Przyjaciela ludu“ jest mało interesujący i dość niedbale zredagowany. W artykule p. t. „Arystokracya“, który jest prawdopodobnie przedrukiem, bezimienny autor wydobywa z naszej przeszłości najsmutniejsze fakty ujarzmienia chłopów przez szlachtę. Są to rzeczy ogólnie znane i do syta omawiane, ale najpierw chłop był ongi upośledzony nietylko w Polsce, ale w całej Europie, a powtóre bezustanne przypomnianie błędów popełnionych w dawno minion. latach, jest drażnieniem złych instynktów, i może tylko przyczynić się do powiększenia klasowego rozdziału wśród naszego społeczeństwa. Ale o to zapewne chodzi p. Stapińskiemu i jego pomocnikom, którzy w mętnej wodzie walk społecznych, znajdują obfity połów dla siebie...

W sprawie reformy wyborczej, stoi „Przyjaciel ludu“ na tem stanowisku, że chłopom należy się większość mandatów. Z głupotą i bogowie walczą nadaremnie, próżnem więc byłoby perswadować redaktorom „Przyjaciela“ że takie żądanie jest niedorzecznem, i że nie pochodzenie powinno stanowić o kwalifikacyi na posła, ale rozum, doświadczenie i uczciwość. Wielużby jednak ludowców zostało posłami, gdyby od nich żądano rozumu i uczciwości?...

Ciągle też „Przyjaciel“ ostrzega swoich czytelników przed machinacjami stańczyków w sejmie, a dla Stapińskiego stańczykami są wszyscy, którzy go nie słuchają...

„Zarówno konserwatyści, pisze on, jak i demokraci chcieli wzmocnić swój wpływ w Sejmie kosztem chłopów. Konserwatyści (Cieński i towarzysze) chcieli liczbę posłów chłopskich ograniczyć do 30, to znaczy, chcieli odebrać chłopom 44 poselstwa, do których chłopi dotychczas mieli prawo. Drugi konserwatysta-stańczyk Bobrzyński chciał pogorszyć stosunek mandatów chłopskich o 13 procent, a przytem chciał rozbić jedność chłopską przez podział na bogatszych i biedniejszych, starszych i młodszych. A demokraci żądali dla miast prawie tyle poselstw, co i dla chłopów, chociaż miast i miasteczek jest w Galicyi tylko trzysta, a gmin wiejskich jest sześć tysięcy, miasta liczą razem milion sześćset tysięcy mieszkańców a gminy wiejskie mają sześć milionów mieszkańców! Przewódca demokratów dr. Jabłoński, burmistrz i poseł Rzeszowa na zjeździe burmistrzów 30 większych miast powiedział 29 z. m., że demokraci wolą stańczyków niż ludowców, bo ludowcy-chłopi są groźniejsi dla miast, niż konserwatyści!

Na szczęście, na razie ten handel konserwatystów z demokratami nie doszedł do skutku, **reforma wyborcza nie została uchwalona.**

Otóż i wychodzi na jaw tajna myśl Stapińskiego i towarzyszy... Drżą oni, żeby reforma wyborcza nie została uchwaloną, bo toby im odjęło najlepszą broń agitacyjną. Gdyby zaś reforma wyborcza nie przyszła do skutku, wmawialiby w łatwowiernych włościan, że to „stańczycy“ obalili mądre pomysły Stapińskiego... To też cała agitacja, dość jednak bezowocna, którą prowadzi Stapiński wśród ludu za czteroprzymiotnikowym głosowaniem, ma na celu jedynie obałamucenie chłopów i wzbudzenie wśród nich nieufności do Sejmu. Stapiński dobrze wie, że powszechne głosowanie takie jak do Rady p., nie może być uchwalonem, bo nawet rząd nie sankcjonowałby tej zmiany, jak wyraźnie oświadczył prezydent ministrów, ale w ten sposób z góry już chce wywołać niezadowolnienie z każdej reformy, którąby została uchwaloną, a przytem zjednywa sobie względy socyalistów i żydów, swoich najbliższych przyjaciół...

* * *

Kto będzie rozstrzygał? — zapytuje „Wieniec i Pszczółka“ omawiając reformę wyborczą, i dochodzi do takich wyników: Rozstrzygać będą konserwatyści, którzy mają prawie dwie trzecie mandatów...

Ale konserwatyści chcą tylko takiej reformy, któraby im zapewniła większość i w przyszłym sejmie. „Jest to więc sprawiedliwość tylko pozorna, przy której kto wie coby się zmieniło w przyszłym parlamencie, ale nie zmieniłby się stosunek sił stronnictw. A przy reformie wyborczej chodzi nietylko o to, aby wszyscy głosowali na posła, ale o to, aby ci przez wszystkich wybrani posłowie mieli jakiś stanowczy głos w Sejmie i prawdziwy współudział w rządzie sprawami krajowemi.“

Bardzo słuszna uwaga.

„Stronnictwo demokratyczne, czyli „stronnictwo miejskiej inteligencyi“ ma trzydzieści kilka głosów a mogłoby liczyć z posłami ludowymi 55 głosów. To wszystko jednak jest za mało, aby uzyskać w Sejmie głos bardziej stanowczy. Byłoby jednak stronnictwem o wiele silniejszem, gdyby nie to właśnie, że posłowie ludowi a zwłaszcza chrześcijańsko-ludowi, rzadko kiedy mogą iść razem z miejską demokracyą, ponieważ ona czasem z przekonania, a czasem z konieczności łączy się z żydami, a zawsze zajmuje się bardziej sprawami miejskiemi niż sprawami wiejskiemi, gospodarczemi.

Tak samo ma się rzecz z reformą wyborczą. Inteligencya miejska przemyśliwa głównie nad tem, żeby mogła uzyskać jak najwięcej mandatów dla siebie, tj. dla miast, a o mandaty dla gmin wiejskich nietylko się nie upomina, ale nawet w projektach swoich reformy wyborczej taką samą co dawniej pozostawia liczbę mandatów.

A te to dwa największe w Sejmie stronnictwa będą rozstrzygały o tem, czy i jaką będziemy mieli reformę wyborczą do Sejmu. Widoki zatem dla ludu pracującego na roli i we warsztatach nie najlepsze.“

Tymczasem posłowie ludowi rozbici i nie będą mieli wpływu na układ reformy wyborczej...

Taki bilans sytuacyi zestawia „Wieniec i Pszczółka“.

Od kilku tygodni wychodzi w Krakowie pismo dla ludu „Rola“, które jak wieść niesie jest organem prawicy narod. Z dotychczasowych num. nie można jeszcze wydać o „Roli“ stanowczego sądu. Przedstawia się dość blado i w ten sposób redagowana nie zdobędzie z pewnością popularności. A szkoda, bo w Krakowie nie mamy pisma ludowego, któreby nie będąc spekulacyjnem przedsiębiorstwem, odpowiadało nowym wymaganiom włościan.

Czytamy tam bowiem między innymi:

„Prawo głosowania do sejmu powinien otrzymać każdy, kto je ma do rady państwa. Znaczy to, że głosowanie ma być powszechne.

Chcemy dalej, aby głosowanie było bezpośrednie, to jest aby każdy głosował wprost na posła, a nie na wyborców, którzy dopiero posła mają wybierać.

Trzeba wreszcie, aby każdy mógł głosować jawnie albo tajnie, jak mu lepiej... (Niemożliwe do skodyfikowania.)

Nie dosyć jednak, aby głosowanie było powszechne, bezpośrednie i tajne. **My chcemy, aby większość w Sejmie mieli rolnicy.** Dotychczas tak było i było słusznie. Kraj jest rolniczy. Olbrzymia większość ludności zajętą jest rolnictwem.

Dalej żądamy, aby gospodarz, mający kawałek ziemi, jeżeli jest starszy, żonaty i dzietny, miał większy wpływ na wybory, niż parobek, młody, bezżenny, nie mający ziemi. Jest to oczywiście i naturalne; tylko ci mogą mówić inaczej, którzy wiedzą, że do mądrzejszych swojem gadaniem nie trafią, więc młodszym głowę zawracają. Na przykład każdy, kto ma 35 lat życia i żonę, lub jest wdowcem, będzie miał dwa głosy, albo każdy kto płaci podatek gruntowy np. wysokości najmniej 10 k. będzie miał również dwa głosy, gdyby zaś ktoś płacił taki podatek i do tego miał 35 lat życia i żonę lub był wdowcem, to będzie miał trzy głosy.

Najważniejszem wszelako jest to, aby sejm był polski, to jest aby większość w nim była złożona z Polaków, z takich, którzy głośno przyznają się do tego, że dla nich ziemia polska, mowa polska i wiara ojców są świętościami.

Takiej chcemy reformy. Jest ona sprawiedliwa, bo wszystkim daje prawo, nikomu go nie odmawia, ale też jest sprawiedliwą dlatego, że mądrzejszym, starszym, bardziej doświadczonym daje większy wpływ, a przez to może sprawić, że nie będziemy na łasce różnych ćmicieli i krzykaczy, którzy nie mogą nic stracić, bo sami nic nie mają.“

Znany projekt potrójnej pluralności jest wyłożony przystępnie i jasno. Kwestja kurji zręcznie pominięta. Czy jednak cała ta argumentacja trafi do przekonania włościan?

Wiarołomstwo rządu rosyjskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku miesiącami zastępowałem w Krakowie przyaresztowanego Jana Szczotkę pochodzącego z Królestwa Polskiego, któremu groziło tam oddanie pod sąd wojenny, za to że miał na wsi Żyszyn dnia 28 listopada 1905 r. w czasie pierwszego zapału rewolucyjnego dopuścić się obrazy majestatu cara, miał zedrzeć w szkole portrety carów, że miał czytać chłopom odezwy, w których namawiał do niepłacenia podatków, niedawania rekruta, do zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i t. d. Równocześnie obwiniły go władze rosyjskie o udział w napadzie na monopol (szynk) a więc o rabunek.

Jana Szczotkę zatrzymał sąd krajowy karny w Krakowie w areszcie śledczym. Wskutek mej interwencji zapadła wreszcie uchwała Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 11 marca 1907 L. 5528, opiewająca w ten sposób, że Ministerstwo sprawiedliwości we Wiedniu zezwoliło wskutek żądania władz rosyjskich na wydanie Jana Szczotki tymże władzom, z wyraźnem zastrzeżeniem atoli, że władze rosyjskie pociągać go będą do odpowiedzialności tylko o zbrodnię rabunku przed wydaleniem się z granic Państwa rosyjskiego popełnioną, nie zaś za inne przestępstwa w szczególności za zbrodnię obrazy majestatu w tymże czasie popełnioną i że tenże sądzony będzie za ową zbrodnię rabunku przez zwyczajne sądy, nie zaś przez sąd polowy (wojskowy), na dotrzymanie których to warunków władze rosyjskie się zgodziły.

Obecnie nadeszła wiadomość z Warszawy od adwokata przysięgłego Stanisława Patka, że mimo to Jana Szczotkę oddano pod sąd wojenny i rozprawę wyznaczono na 15 bm. Grozi więc Janowi Szczotce kara śmierci, która bezwłocznie będzie wykonaną. Z tego powodu wysłałem dzisiaj do Ministerstwa Sprawiedliwości i spraw zewnętrznych pismo z przedstawieniem sprawy i prośbą o energiczne utrzymanie powagi międzynarodowego prawa oraz monarchji austrjacko-węgierskiej.

Zwróciłem się w tej sprawie także do posłów krakowskich do Sejmu z prośbą o interpelację. Spodziewam się, że przecież pokaże się rządowi rosyjskiemu, że nie wolno sobie lekceważyć prawa międzynarodowego.

Z wysokiem poważaniem
Dr. Juljan Gertler.

. . . .

Zamieszczając powyższe pismo dra Gertlera, musimy przedewszystkiem wyrazić nadzieję, że nasi posłowie nie omieszkają użyć wszelkich wpływów, aby zmusić czynniki kompetentne rządu do energicznej interwencji w tej sprawie. Jeśli władze austrjackie zdecydowały się wydać rządowi rosyjskiemu p o l i t y c z n e g o przestępcę pod pewnemi warunkami, to nie mogą dopuścić, aby ten rząd w tak cyniczny sposób łamał oznaczone warunki. Ale to krzyczące wiarołomstwo rządu rosyjskiego nasuwa prócz tego poważne reflekcye. Przedewszystkiem należy zapytać, czy wydanie Szczotki było legalnem? Władze rosyjskie oskarżyły go o napad na rządowy sklep monopolowy.

Jak wskazują inne czyny Szczotki, działał on pod naporem pierwszych porywów rewolucyjnych, i napadu dopuścił się prawdobnie nie dla własnej korzyści, lecz w celach rewolucyjnych. A choć można potępiać zarówno takie czyny, jak i nawet samą rewolucję pozostaje faktem, że było to przestępstwo polityczne i że rząd austrjacki niema bynajmniej obowiązku do tłumienia rosyjskiej rewolucji! Ale stał się fakt, niech on będzie przynajmniej nauką na przyszłość. Sprawa Szczotki jest aż zbyt wymownym dowodem, że rządowi rosyjskiemu dowierzać nie można.

Jak łamie on prawa w swojem własnem państwie, tak samo drwi sobie z przyjętych zobowiązań wobec innych rządów i państw. Nie dość na tem: faktem jest znanym, że władze rosyjskie, aby osiągnąć wydanie zbiega dopuszczają się podstępu, możliwego tylko w Rosyi. Oto zmuszają instytucje sądowe do wytaczania (bez żadnych naturalnie danych) przestępcom politycznym różnych procesów o pospolite zbrodnie (nap. o kradzież), aby w ten podstępny sposób skłonić obcy rząd do wydania zbiega. Jest to fakt, o którym opowiadał nam jeden z członków jednej z izb sądowych w Cesarstwie. Niema w tem zresztą nic nieprawdopodobnego: rząd, który w taki sposób łamie prawa międzynarodowe, zdolny jest do wszelkich nadużyć i fałszerstw. I tę okoliczność nie tylko mogą, ale powinny brać pod uwagę władze austryackie. Fakt ze Szczotką przekonał, że rząd rosyjski wprost zadrwił sobie z władz austyackich, które mu zaufały iż zastosuje się on do warunków, na jakich nastąpiło wydanie zbiega. Po tym też fakcie wiarołomstwa rządu rosyjskiego władze austrjackie powinny być ostrożniejsze. Gdzie tylko można przypuszczać, że chodzi o przestępstwo na tle politycznym, nie powinny pod żadnym pozorem wydawać zbiega. Wypadek ze Szczotką przekonał, że rząd rosyjski dopuszcza się naruszania praw i traktatów międzynarodowych. Wydawanie więc mu zbiegów pod pewnemi warunkami, których, jak z góry wiadomo, rząd rosyjski niema zamiaru dotrzymywać, nie może i nie powinno mieć miejsca!

Czyż zresztą można polegać na przyrzeczeniach rządu państwa, w którem jenerał-gubernatorowie mogą „administracyjnie" — bez sądu rozstrzeliwać ludzi (zawiadamiają tylko post factum cara).

Władze austryjackie nie mają obowiązku i nie mogą być współuczestnikami samosądów jenerał-gubernatorskich, a natomiast mają obowiązek strzedz swej powagi i nie pozwalać, aby je w tak zuchwały sposób okłamywano! Jeśli rząd austryacki, przez nieświadomość stosunków rosyjskich, dał się w tym wypadku w błąd wprowadzić, to jesteśmy przekonani, że Koło polskie nie omieszka z całą stanowczością uczynić stosowne przedstawienie w Wiedniu i znajdzie tyle wpływu, aby podobne fakty nie mogły w przyszłości się wydarzyć.

Z Sejmu.

Lwów, 10 października.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusya nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej z projektem regulaminu sejmowego.

Gdy pos. Skołyszewski w dalszym ciągu swych wywodów zaczął omawiać kwestyę ruską, marszałek Badeni przerwał mu i rzekł, że już po raz drugi zwraca jego uwagę i wzywa go, aby mówił do rzeczy; obecnie jest bowiem na porządku dziennym regulamin a nie kwestja narodowości.

Pos. Skołyszewski oświadcza, że mówi o kwestyi ruskiej, bo o niej mówił poseł Mogilnicki i że jemu też chce odpowiedzieć.

Marszałek: Ja proszę o przyjęcie do wiadomości mego zapatrywania i oświadczam, że do tego mego zapatrywania stosować się będę. Proszę się trzymać regulaminu tak starego jak i nowego. (Wesołość.)

W dalszym ciągu swych wywodów mówił pos. Skołyszewski o zastrzeżeniach prawnopaństwowych, składanych w innych parlamentach.

Marszałek upominał mowcę, aby nie mówił o sejmie irlandzkim i o pośle Schoenererze, lecz o regulaminie Sejmu galicyjskiego.

Pos. Skołyszewski, omawiając paragraf za paragrafem nowego regulaminu, ganił pomiędzy innemi postanowienie, że dyskusya budżetowa ma trwać najdłużej przez 5 dni. Mowca odczytał nazwy mnóstwa działów i rubryk budżetu, przedłożonego przez wydział krajowy, na dowód, że tak dużego materyału w tak krótkim czasie nie można przedyskutować. O godzinie 4.15 oświadczył pos. Skołyszewski, iż widzi, że marszałek jest zmęczonym.

Marszałek: Co to — to nie. Nie odczuwam wcale zmęczenia.

Pos. Skołyszewski: Jeżeli p. marszałek ma zamiar przerwać posiedzenie, to będę dalej przemawiał na przyszłem posiedzeniu.

Marszałek: Nie mam zamiaru przerywać posiedzenia.

O godzinie 4.40 zaświecono lampy elektryczne w sali obrad.

Pos. Skołyszewski zapytuje, czy może prosić o przerwę w posiedzeniu na 5 minut.

Marszałek: Żałuję, ale ze względu na treść mowy szanownego pana posła muszę temu życzeniu odmówić.

Pos. Kuryłowicz prosi o głos w sprawie formalnej.

Marszałek: Podczas przemówienia jednego z posłów nie mogę pozwolić na żadną dyskusyę.

Pos. Skołyszewski przemawiał dalej; wreszcie o godzinie 5.30, po pięciogodzinnej nieprzerwanej mowie zakończył, że z powodów czysto fizycznych kończy mowę, gdyż marszałek kraju nawet na 5 minut nie pozwolił mu opuścić posiedzenia.

Marszałek: Ale niech szanowny poseł przyzna, że ja także sobie na to nie pozwoliłem.

Na tem odroczył marszałek obrady do godziny 7 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie wieczorne Sejmu rozpoczęło

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— Słuchaj! rzekł nagle Iwan, wstając z za stołu, mam w tej chwili malignę, czuję że bredzę w gorączce. — Kłam ile chcesz, ale nie wyobrażaj sobie, że doprowadzisz mnie do takiego stanu, jak ostatnią razą. — Czasem nie widzę cię i nie słyszę twego głosu ale zawsze odgaduję co masz powiedzieć, bo ty to ja. ja sam i to ja mówię a nie ty. — Nie pamiętam już czy widziałem cię zeszłym razem, na jawie, czy we śnie, ale teraz ochłodzę sobie głowę chustką i znikniesz natychmiast. Iwan wstał i jak zapowiedział, umoczył chustkę w wodzie i obwiązał nią sobie głowę.

— Bardzo mnie to cieszy, że mówisz mi po prostu ty — zaczął znowu gość.

— Głupcze! zaśmiał się Iwan, czy myślisz że będą się z tobą bawił w ceremonje, tytułując cię panem. — Wesół jestem dziś, tylko mnie głowa boli, i dlatego proszę cię nie mędrkuj.—Jeśli nie możesz wynieść się stąd, to przynajmniej kłam z talentem, wesoło. — Pieczeniarz jesteś przecie, więc umiesz wymyślać ciekawe historyjki. — Ależ to uparta z ciebie mara. — Ale nie boję się ciebie przemogę cię i nie zawiozą mnie do domu warjatów.

— Pieczeniarzem mnie nazywasz. wyborne określenie, czemże innem jestem, tu na ziemi. — Ale czy wiesz że słuchając cię, widzę z radością, że zaczynasz uważać mnie, za coś istniejącego realnie, nie za twór własnej wyobraźni, jak zeszłym razem jeszcze.

Ani przez jedną chwilę, nie miałem cię za istotę rzeczywistą, krzyknął z wściekłością Iwan. Tyś kłamstwo! mara! przewidzenie! Tyś choroba moja! Tylko że nie wiem czem ciebie unicestwić i muszę przez czas jakiś jeszcze znosić twoją obecność. — Ty jesteś halucynacją, emanacją ze mnie, uosobieniem najgłupszych i najpodlejszych moich uczuć i myśli. Z tego punktu widzenia, byłbyś może nawet dla mnie ciekawym, gdyby nie to, że nie mam teraz czasu zajmować się tobą,

— Przyznaj jednak, odparł gość, że niedawno jeszcze, rozmawiając z Aloszą, uważałeś mnie za zjawisko realne. — Pytałeś przecie »Zkąd wiesz to wszystko widocznie od niego« »Od niego« znaczyło ode mnie, wierzyłeś więc wówczas w moje istnienie.

— To była chwilowa słabość, ale na prawdę nie mogłem przecież w ciebie wierzyć, nie wiem zresztą czy widziałem cię wtedy we śnie, czy na jawie.

— A dlaczego obszedłeś się tak ostro z Aloszą? przecież on taki sympatyczny, ja sam czuję się w obec niego winien z powodu starca Zosimy.

Milcz lokajska duszo! i nie wspominaj Aloszy, jak śmiesz wymawiać jego imię, mówił Iwan ze śmiechem.

— Gniewasz się niby, a śmiejesz się, to dobry znak, w ogóle rozmawiasz dziś ze mną daleko uprzejmiej niż ostatnim razem. — Wiem już skąd pochodzi ta zmiana, to owo szlachetne postanowienie.

— Nie wspominaj mi o tem, krzyknął Iwan gwałtownie.

— Rozumiem, rozumiem, — *C' est noble, c' est charmante*, idziesz jutro bronić brata i od dajesz się w ofierze. — Prawdziwie po rycersku.

— Milcz! bo rózgami cię oćwiczę.

— I owszem, bij, uciesz mnie to nawet, jako materjalny dowód mego istnienia widma nie można przecież ćwiczyć rózgami. Chociaż żart na stronę, wolałbym, żebyś postępował ze mną trochę delikatniej, a to, ciągle »głupcze! lokajska dusza.« — Co za wyrażenia!

— Łając ciebie, łaję przecież samego siebie, zaśmiał się znowu Iwan. — Bo ty, to ja sam, tylko z inną mordą. — Mówisz po prostu to tylko, co ja myślę, i nie możesz mi powiedzieć nic nowego.

— Jeśli wpadam na jedne z tobą myśli, to przynosi mi to tylko honor i zaszczyt. przemówił gość z dystynkcją.

— Tylko że wybierasz najwstrętniejsze i najgłupsze z moich myśli, zwłaszcza najgłupsze. Głupi jesteś i podły. — Nie zniosę dłużej twego widoku. — Co robić? co robić? zgrzytał zębami Iwan.

— Przyjacielu jestem dżentelmanem i chcę być odpowiednio traktowany, rzekł gość tonem pojednawczym i dobrodusznym. — Ubogi jestem, no i nie powiem żeby bardzo uczciwy, w świecie uważają mnie ogólnie, za upadłego anioła. Dalibóg, nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem, mogłem kiedykolwiek być aniołem. Jeżeli byłem nim, to w każdym razie tak dawno, że mogłem już o tem zapomnieć. — Obecnie chodzi mi tylko o moją reputację przyzwoitego człowieka i staram się być przyjemnym. — Tu na ziemi oczerniono mnie pod wielu względami. Za bardzo ludzi kocham. — Gdy przychodzę tu was odwiedzać, to życie mo

się o godz. wpół do 7. Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy ogólnej.

Pos. Oleśnicki podnosi, że historya Sejmu galicyjskiego nie daje najmniejszego pretekstu do tak wielkiego zaostrzenia regulaminu. Przedłożony regulamin może mieć zresztą sku tek zupełnie nieprzewidziany, bo jeżeli „ultima ratio" Sejmu będzie wyrzucenie posła ze Sejmu, to mogą się znaleść posłowie, którzy umyślnie to sprowokują dla sportu i przez to zdobędą tani heroizm, podczas gdy bez tego postanowienia wcaleby o takiem postępowaniu nie myśleli. A zresztą jak wykonać wykluczenie posła, jeżeli on nie zechce usłuchać marszałka. Mowca przyznaje, że sam nie dałby się wyrzucić. Postanowienia nowego regulaminu o komisyi dyscyplinarnej przekraczają zdaniem mowcy kompetencyę Sejmu, bo wkraczają w atrybucyę sądów. Co się tyczy praw języka ruskiego w Sejmie, to mowca nie żąda równouprawnienia jak np. w Sejmie czeskim, lecz domaga się tylko teoretycznego stwierdzenia, że językami urzędowymi sejmu są polski i ruski, oraz przepisu, że marszałek na ruskie pytania i zgłaszania się do głosu odpowiada po rusku, oraz aby sprawozdawcy mogli przemawiać z trybuny po rusku. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, a w razie odrzucenia tego wniosku żąda odesłania sprawy do komisyi z poleceniem, aby przedłożyła ją Sejmowi wspólnie z reformą wyborczą. (Oklaski na ławach opozycyjnych).

Pos. Urbański podnosi, że najważniejszym paragrafem jest par. 18, albowiem umożliwia uchwalanie budżetu. Co się tyczy postanowień dyscyplinarnych, to analogiczne do przedłożonych znajdują się w regulaminach sejmów Dolnej Austryi, Tyrolu, oraz parlamentów angielskiego i francuskiego. W Anglii, gdyby poseł wygłosił mowę obstrukcyjną, jak dzisiaj pos. Skołyszewski, zostałby wykluczony po raz pierwszy z 20 posiedzeń, po raz drugi z 40, po raz trzeci z 80 posiedzeń. We Francyi poseł taki mógłby być ukarany aresztem.

Uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Zapisani jeszcze do głosu ks. Bohaczewski i pos. Głąbiński nie byli obecni w sali.

Marszałek: Jest to antiobstrukcya, gdyż nikt nie chce przemawiać.

Wnet zjawili się obaj posłowie.

Ks. Bohaczewski zrzekł się głosu.

Pos. Głąbiński: Stronnictwo demokratyczne zasadniczo nie sprzeciwia się reformie regulaminu, o ile okaże się potrzeba zapewnienia Sejmowi nowemu spokojnego toku obrad. W obec tego jednak, że sesya obecna zwołaną została przedewszystkiem dla uchwalenia reformy wyborczej, stronnictwo demokratyczne uważa, że należy ściśle połączyć sprawę reformy regulaminu z reformą wyborczą i z tego powodu zastrzega sobie głosowanie przeciw reformie regulaminu w trzeciem czytaniu, jeżeli przedtem nie nastąpi, albo też nie będzie zapewnioną demokratyczna reforma wyborcza.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Laskowskiego, zabrał głos marszałek hr. Badeni i rzekł: Uważając za swój obowiązek uczynić wszystko, aby uniknąć w tej Izbie zbyt ostrego wyrażenia uczuć stron przeciwnych i w nadziei, że uda się jeszcze do jutra znaleść sposób, któryby przynajmniej w części uczynił zadość wszystkim wyrażonym w tej Izbie życzeniom, mimo niepóźnej jeszcze pory, mam zamiar zamknąć posiedzenie.

Obrady zakończono o godzinie 9 m. 10 wieczór. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 rano.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Franciszka Borgiasza i Paulina biskupa; w piątek Germana i Firmina biskupów wyznawców i Zenajdy panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 55, zachód przypada o godzinie 5 minut 0; długość dnia godzin 11 minut 5.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę dnia 13 bm. w kościele OO. Dominikanów zakończenie oktawy uroczystości Matki Boskiej Różańcowej a do końca miesiąca co dzień o godzinie 6 rano wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, śpiewaniem Różańca, zaś wieczorem o 6 nabożeństwo z kazaniem.

W kościele św. Wojciecha w niedzielę uroczystość św. Wincentego Kadłubka. W kościele św. Anny rocznica poświęcenia kościoła.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** Program jutrzejszego koncertu w którym wystąpią: P. Marja Bogucka artystka opery warszawskiej, p. Jerzy Lalewicz oraz orkiestra 100 pp. i amatorska obejmuje następujące utwory Edwarda Griga: Peer Gynth suita na orkiestrę, Pieśni koncertowe z tow. orkiestry, koncert na fortepian. Pieśni z tow. fortepianu Norwegskie dźwięki na orkiestrę i Sigurt Jorsalfar suitę na orkiestrę.

— **Nowe czytelnie ludowe.** Zarząd główny Krakowskiego Tow. Oświaty ludowej założył we wrześniu nowe czytelnie w gminach: Czajkowa (Mielec), Rajsko (Brzesko), Leszczyna (Bochnia), Morawica (Kraków), Lgota (Wadowice), Rychwałd (Frysztat Sląsk), przesyłając na ten cel 652 książek, wartości 456 koron.

— **Ośmiomiesięczny kurs maślarski** rozpoczyna się w Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie dnia 14 listopada b. r.

Kandydaci powinni wnieść podania na ręce Dyrekcji Szkoły. Do przyjęcia wymagane: ukończony 17 rok życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, odpowiednie siły fizyczne. Praktyka mleczarska tudzież i ukończona poprzednio szkoła rolnicza zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. O bliższe szczegóły należy zwrócić się wprost do Dyrekcji Szkoły (Rzeszów-Staromieście).

— **Kurs dla nadzorców żywności.** Zakład powszechny do badania środków spożywczych w Krakowie zamierza zorganizować kurs dla nadzorców żywności (ukwalifikowanych komisarzy targowych). Kurs ten będzie urządzony w pierwszym rzędzie dla odnośnych funkcyonarjuszy wydelegowanych przez gminy i magistraty miast. Gdyby jednak liczba kandydatów gmin nie sięgała 15, na kurs zostaną przyjęci i kandydaci prywatni. W tym celu winni kandydaci prywatni wnieść na ręce dyrekcyi Zakładu podanie niestmplowane, metrykę chrztu ze świadectwem nienagannego prowadzenia się i świadectwem ukończenia szkoły wydziałowej.

Kurs rozpocznie się w październiku b. r. i potrwa 3 miesiące. Na częściowe pokrycie kosztów urządzenia kursu będzie pobieraną od każdego kandydata taksa płatna z góry w kwocie 50—80 kor. zależnie od tego, czy i jaką kwotę na cel urządzenia wspomnianego kursu przeznaczy Wydział krajowy.

— **Z teatru miejskiego.** W wykonaniu komedyi Goldoniego: „Piękna Mirandolina" biorą udział: pp. Solska, Arkawinówna, Górska, Solski, Sobiesław, Zelwerowicz, Mielewski, Szymborski, Bojnarowski. — W „Lita & Cie" Fredry: Borodziczowa, Węgrzyn, M. Grabowski, Jednowski, Leszczyński, Stanisławski i Bończa.

— **Ogólny Zjazd** delegatów kół Krakowskiego Związku Okręgowego T. S. L. odbędzie się dnia 13 paźdz. 1907 o godz. 3 po południu

---

je, nabiera niejako realnych kształtów i to robi mi wielką przyjemność. Wszelka obstrukcyjność przykra mi jest, podobnie jak i tobie, a przytem lubię wasz ziemski realizm. Tu u was wszystko jest jasno określone, geometrja, formuła, a u nas same jakieś niewiadome zrównania. — Chodzę tu sobie i marzę (ja bardzo lubię marzyć) nawet staję się przesądny, nie śmiej się, to bardzo przyjemnie być przesądnym. — Nabieram tu wszystkich waszych przyzwyczajeń. — Do łaźni miejskiej chodzę. Pasjami lubię parzyć się z waszymi popami i kupcami. — Ideałem moim jest wcielić się choć raz w jaką grubą siedmiopudową przekupkę i wierzyć w to, co ona wierzy.

— Pójść do cerkwi i świecę postawić przed obrazem tak jak ona to robi, wtedy dopiero przeszły by moje cierpienia. A i leczyć się u was bardzo lubię. Na wiosnę jak tu panowała ospa, poszedłem zaraz do magistratu i kazałem się szczepić, wprawiło mię to w doskonały humor, aż ofiarowałem 10 rb. na braci Słowian. Ale ty coś nie słuchasz? nie w humorze dziś jesteś. Ja wiem — chodziłeś wczoraj do doktora i cóż ci powiedział? jakże tam z twojem zdrowiem?

— Głupi jesteś?

— Za to ty rozumny. Ja wcale nie przez współczucie się pytam. Nie chcesz to nie odpowiadaj. Ot i znów reumatyzm powraca.

— Głupi jesteś. — powtórzył Iwan.

— A ty wciąż jeino. Przeszłego roku nabawiłem się takiego reumatyzmu, że do tej pory, pozbyć się go nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Część I.

Rozdział I.

Jeszcze mniej myślała o moralnym obowiązku, jaki posiadanie ziemi nakłada na jej właściciela. Będąc wychowaną po większej części za granicą, nie rozumiała, że może istnieć jakiś łącznik pomiędzy właścicielem większej własności, a sąsiadem jego drobnym właścicielem-chłopem.

Myśl o społecznem posłannictwie Borowskich i im podobnych pomiędzy ludem była jej zupełnie obca. Będąc z gruntu dobrego serca, sama zajmowała się wszystkimi tymi, którzy czy w chorobie, czy w innej potrzebie uciekali się do jej pomocy. Robiła nawet bardzo dużo dobrego naokół i po wsiach mówiono o niej z szacunkiem, ale robiła to wszystko, bo tak rozumiała swój osobisty obowiązek, nie obywatelski, lecz chrześcijański. Po za tem jeśli nawet lubiła częstokroć tych ludzi, którym niosła pomoc, to lubiła ich jako pojedyńcze, poszczególne istoty.

Zbiór tych istot, ten lud który ją otaczał, był jej wstrętnym, jako coś brudnego i nizkiego, nie rozumiała go i nie starała się zrozumieć, chociaż instynktownie czuła jego siłę. Natura tej siły będąc jej obcą i niesympatyczną, łączyła się w jej umyśle z równie jej obcą siłą wolno-mularstwa, której nauczono ją się bać i uważać za wrogą.

Pod wpływem tych niewyrozumowanych uczuć, pragnęła dla syna innego życia niż to, które jej przypadło w udziale. Jakie miało być to życie, nie wiedziała.

Wychowana w tradycjach rycerskiego domu, chciałaby może, żeby wybrał karjerę wojskową.

Rosyjskie wojsko jej nie straszyło, miała w swoim czasie kilka znajomych rosjanek, które powychodziły za mąż za oficerów gwardji w Petersburgu, a chociaż od wyjścia za mąż i osiedlenia się na wsi przestała mieć z niemi styczność, wiedziała jednak, że prowadzą życie przyjemne w stolicy, gdzie ich mężowie awansując nieznacznie, doszli do poważnych stanowisk.

Zygmunt byłby stanowczo pięknym oficerem. Myśląc o tem, żałowała pani Borowska, że karjera wojskowa jest poniekąd zamkniętą dla Polaków i przeklinała wtedy z całej duszy powstania, wskutek których minęły czasy, kiedy synowie rodzin polskich mogli służyć w polskim wojsku, jak służył jej ojciec naprzykład, piękny porucznik od ułanów przed laty trzydziestu.

Nie mogąc wybrać dla syna karjery wojskowej, pani Borowska chciała go widzieć w urzędzie, gdzie pomimo trudności napotykanych na każdym kroku, Polak mógł przy zdolnościach, umiejętności i protekcji dojść do pewnego znaczenia. W tym względzie zapominała znowu zupełnie o wrodzonych upodobaniach syna i o konieczności rachowania się z niemi.

Co się tyczy patrjotycznej strony podobnej karjery, to ta zastanawiała ją najmniej. Zapewne oburzyłaby się z całych sił, gdyby

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 50 CT. MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT. MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR. 50 CT

MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT. MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 1 ZŁR. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR.

MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT. MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT. MALINIAKI — WIŚNIAKI — I DERENIAKI

w lokalu Związku Okręgowego ul. Gołębia 5, parter.

— Topielec. Dziś przed godz. 8 rano z Wisły pod Rybakami wydobyto zwłoki mężczyzny nieznanego nazwiska. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

— Nekrologia. Stanisław Kohler starszy oficjał pocztowy przeżywszy lat 47 zmarł w Krakowie dnia 8 b. m.

Bogumił Stępiński, doktór wszech nauk lekarskich, właściciel dóbr, przeżywszy lat 73 zmarł w Trzebini dnia 9 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek „Przemysł pani Warren" kom. w 4 akt.

Piątek „Szkoła" sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sobota „Lita et Compagnie" kom. w 1-m akt. Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina" (La Locandiera) komedja w 3 akt. W. Goldoniego.

Niedziela o godzinie 3 „Mąż z grzeczności.

Kronika lwowska.

Nieszczęśliwe wypadki. Dwudziestoletni przesuwacz wagonów Teodor Harasyn padł we wtorek wieczorem ofiarą wypadku. Będąc zajęty łączeniem przesuwanych wagonów wszedł on między dwa wozy a dostawszy się między bufory zginął na miejscu; zgniotły mu one wszystkie żebra. Zmarły pozostawił niedawno poślubioną żonę.

W altanie ogrodu gościnnego p. Michalskiego przy ul. Snopkowskiej odebrał sobie we środę przed południem życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń 50 letni Józef Krupka, kontrolor drogowy. Zwłoki samobójcy odstawił komisaryat dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

Włamanie do kasy kapituły rzym.-kat. W poniedziałek wieczorem włamała się do lokalu kancelarji kapitulnej przy ul. Teatralnej szajka złodziei, która chciała rozbić znajdującą się tam kasę wertheimowską. Spostrzegła ich tam jednak dozorczyni domu, która chciała ich zamknąć. Złodzieje jednak wymknęli się jej i uciekli. Jednego z nich Alojzego Szwarza udało się przechodniom przytrzymać. W toku dochodzeń policyjnych zdradził on sam wspólników swych których też oddano do sądu karnego, a to: Schwarza, Kazimierza Skibińskiego i Józefa Derenia, a nadto M. Loewenherza, którego przy trzymano wczoraj, gdy kręcił się koło kamienicy, w której znajduje się kancelarja kapitul na.

Rymanów. (Wyścigi konne.) Dwudniowy meeting Towarzystwa jazdy konnej w Rymanowie, minął wśród wymarzonej pogody, jaką tylko nasza polska jesień przynieść może. Program pierwszego dnia obejmował pięć, drugiego sześć punktów. Najwięcej zwycięstw, po 2, odniosły stajnie pp. podp. Lettnera, Leszka Dydyńskiego i Miecz. Eminowicza. „Clou" wyścigów stanowiła rozegrana drugiego dnia nagroda rządowa; zdobył ją „Barbar" podpor. R. Osadzińskiego, podpor. Brzozowskim, przed „Ruczą" rotm. Hagelina i „Tangerszen" podporucznika Lettnera.

Wadowice. Po poświęceniu przed dwoma miesiącami budynku tut. Zjednoczonej Czytelni mieszczańskiej i po upływie 6 tygodniowej żałoby, po przezesie tej czytelni drze Iwańskim kółko amatorskie tejże Czytelni odegrało w dniu 6 bm. w własnym lokalu, humoreskę „Po drodze", monolog „Schwindelmacher" i wodewil „Żyd w beczce". Całość wypadła nienagannie, chwilami zaś wydawało się nam, jakobyśmy nie amatorów, ale wyrobionych artystów przed sobą mieli, tak znakomite kółko posiada siły. Szkoda tylko, że od tej ze zdrowym mózgiem i zdrowem sercem instytucji mieszczańskiej „inteligencja" dotąd stroni zato obecna wyższa wojskowość nie szczędziła uznania.

Sala była zapełnioną, 270 biletów rozprzedano, a mimo niskich cen czysty dochód wynosi około 100 koron. Nie brakło także wesołych epizodów. Po odsłonięciu kurtyny mały chłopczyk z krzeseł poznał na scenie swojego dziadka w peruce i z krzykiem woła „dziadziuniu, dziadziuniu". Inny chłopczyk ale już starszy bo z 2 normalnej, gdy Schwindelmacher dowodził, że Ewa była żydówką zawołał „nieprawda — bo katoliczką", co burzę oklasków wywołało.

Obecnie mieszczaństwo przygotowuje się na obchód rocznicy listopadowej.

— **Straszna zbrodnia.** Z Łuki małej donoszą: W nocy z 6 na 7 b. m. woźnica ks. Dymitra Księżka z Kokorzyniec, wiózł żonę księdza, jego córkę i małe dziecię do domu. W drodze w lesie, około godziny 11 w nocy, wydobył rewolwer i strzelił kilka razy do jadących, przyczem ranił ciężko obie panie, a dziecięciu rękojeścią rewolweru roztrzaskał głowę, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Konie spłoszone, odjechały kawałek dalej i stanęły. Trzech lekarzy opatruje ranne kobiety. Dziecię dogorywa. Zbrodniarz nazywa się Ilko Kuźma, rodem z Okna. Czyn wykonał z zemsty.

— **Pomnik Żółkiewskiego.** W liście do redakcji „Dziennika Kijowskiego" p. W. Butowicz, Rosjanin, zwraca uwagę społeczeństwa polskiego na smutny stan pomnika, wystawionego na „cecorskiem błoniu":

„Podczas jednej z podróży moich — pisze — po północnej części Besarabji, natrafiłem po drodze ze wsi Sudarka do m. Ataki, pow. sorokskiego, na pomnik, postawiony na cześć hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego na tem miejscu w 1620 roku w pamiętnej walce Polaków z kozakami i Turkami noszącej w historji nazwę bitwy pod Cecorą. Pomnik ten, postawiony na małym kurhanie na gruncie cerkiewnym wsi Sawka, składa się z wysokiego obeliska z kamienia i dziś jest obalony i w części zniszczony: tablica z napisami jest oderwana. Jak słyszałem od pracujących obok w polu włościan, istnieje zamiar rozebrania pomnika na kamienie, wyrównania miejsca i zatarcia wogóle wszelkiego śladu tej pamiątki. Sądzę, że ten ważny pomnik historyczny wielkiej polsko-rusińskiej walki z półksiężycem zasługuje na lepszy los i w każdym razie nie na zniszczenie, a na zachowanie i przywrócenie go do poprzedniego stanu. Zawiadamiam o wszystkiem, co widziałem i słyszałem Pana, jako redaktora, wydawcę najbliższego dziennika polskiego, w tem przypuszczeniu, że przy pomocy swych prenumeratorów zechce Pan, zapewne, uchronić od nieuniknionej zagłady pomnik Wielkiego waszego rodaka co nawet mnie obcoplemieńca poch. rosyjskiego, zasmuca. Zarówno z mojej, jak ze strony moich podwładnych znajdzie Pan, jeśli zajdzie tego potrzeba, wszelką pomoc w tej sprawie".

Wraz z tym listem p. B. nadesłał do redakcji „Dziennika" kwotę 3 rb. dla zapoczątkowania w tym celu składek.

— **Bomba w Pabjanicach.** Pisma warszawskie donoszą z Pabjanic (pod Łodzią): Wczoraj 14 letni Wojciech Borkowski syn robotnika, znalazł w komórce duże pudełko. Usiłował je otworzyć, ale mu się to nie udało, wyniósł je więc na podwórze i tam uderzył w nie kamieniem. W tej chwili rozległ się straszliwy huk, który zaalarmował całe Pabjanice. Była to bomba... Odłamki jej oderwały Borkowskiemu prawą rękę i lewą nogę i wybiły oko, a znajdującym się w pobliżu robotnikom Stanisławowi Grabowskiemu i Józefowi Janczakowi uszkodziły czaszki, poraniły zaś lekko dwoje dzieci. Borkowski zmarł wkrótce w strasznych boleściach. Dwóch ciężko ranionych robotników odwieziono do szpitala miejskiego.

— **Car i „czarna sotnia."** Pisma rosyjskie donoszą, że car, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych pozwolił na noszenie przez członków Związku narodu rosyjskiego specjalnego znaku na piersiach według wzoru, przedstawionego przez główną radę Związku.

Na skutek prośby Bułacela redaktora czarnosecinowego „Rusk. Znam." o ułaskawienie skazanych w sprawie o pogrom symferopolski, car ułaskawił zupełnie od kary skazanych przez symferopolski sąd okręgowy: komisarza policji Czuprynkę, stójkowych Bogdanowa [illegible]

---

jej zarzucono, że jest złą Polką; syna wychowała w poszanowaniu polskości, ale rozumiała o patrjotyzmie, że nie powinien stawać na przeszkodzie w życiu, zwłaszcza przy ciężkich warunkach, w jakich się kraj znajdował. Zresztą uczucia patrjotyczne pani Borowskiej były zupełnie specjalnego gatunku. Czuła się Polką i nie lubiła rosyjskiego rządu, bo w jej rodzinie nie było nigdy ugodowców.

Jednakże bywałaby chętnie w towarzystwie rosyjskiem, którego zupełnie odrębny ton jej się podobał. Gdyby Zygmunt chciał się żenić z rosjanką, matka zabroniłaby mu pod groźbą przekleństwa, bo się lękała prawosławia dla wnuków. Wiedziała jednak, że wszelkie prawo obejść można i gdyby domniemana synowa rosjanka zgodziła się przejść na katolicyzm, gdyby przytem pochodziła z dobrej i zamożnej rodziny, pani Borowska pierwsza starałaby się przezwyciężyć wszelkie trudności.

Z przykrością też patrzyli starzy Borowscy na niechęć, jaką w Zygmuncie wytwarzała szkoła rosyjska do całego rosyjskiego społeczeństwa. Borowski chociaż sam gardził rosjanami i był zdania, że na stu moskali trudno znaleść jednego, któryby nie był pijakiem, złodziejem lub łapownikiem, pragnął jednak, aby syn jego żył z panującym narodem w zgodzie.

Będąc jeszcze w młodości świadkiem wszystkich klęsk, jakie przyniosło ostatnie powstanie, miał pewien respekt dla czysto brutalnej potęgi ciemięzców i rozumiał, że walka z nierównemi siłami może być tylko źródłem zgryzot i poniżenia. Sam był źle notowany u rządu, chociaż dość lojalnie dla niego usposobiony.

Nie umiał się przymilać, będąc charakteru prędkiego, prostego i uczciwego. Często w urzędach mówił prawdę bardzo nawet wysokim urzędnikom, więc się go bano ogólnie i szanowano w oczy, ale poza plecami traktowano go trochę jako „wolno-dumca i miateżnika," a w spisach policyjnych przy nazwisku jego postawiono określenie „niezupełnie dobrze myślący."

Zwykle też pomijano go, gdy chodziło o roztrząsanie spraw miejscowych i nie wzywano na prezentacje, czem dotknięto starego pana zarówno w jego dumie, jak i w chęci służenia krajowi radą i rozumem.

Stary Borowski przeklinał swoją pasję do prawdomowstwa, bał się tej samej wady dla syna i z tego powodu starał się ze wszystkich sił wszczepić w niego przyjazne dla rosjan uczucia. Tymczasem szkoła mu psuła szyki i stroskany ojciec z każdym dniem widział wzrastającą niechęć syna swego do ciemięzców.

Wkrótce nowa troska o Zygmunta zajęła wszystkie myśli Borowskich. Od niedawna wyleczony z choroby muzycznej, brał się on teraz zapalczywie do rysunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Już otwarty Pierwszy Sklep Spółki Spożywczej

w Krakowie przy Małym Rynku Nr 4.

Wszelkiego rodzaju towary spożywcze, kolonialne itp. - - - Sprzedaje się TYLKO członkom.

Na członków wpisywać się można w sklepie.

Dremowa, b. komisarza policji Spiryna, oraz 8 włościan.

— **Popi i cenzura.** Jak donoszą pisma rosyjskie, na zjeździe duchowieństwa prawosławnego eparchji kijowskiej, uchwalono zwrócić się do metropolity Flawjana z prośbą, aby wyjednał przywrócenie cenzury (!) prewencyjnej i wogóle poprzednich przepisów prasowych.

— **Skutki „konstytucji" rosyjskiej.** Według obliczeń „Utra Rossii" ogólna liczba zesłańców administracyjnych dochodzi obecnie w państwie rosyjskim do cyfry 9 tysięcy. Według gubernji liczba ta dzieli się jak następuje: w gub. archangielskiej przebywa obecnie około 1.500 zesłańców, w astrachańskiej około 300, w wołogodzkiej około 2 tys., w wiackiej około 2 tys., w ołonieckiej około 1 tys., w permskiej około 700 i w okręgu jakuckim około 250. około 700 i w okręgu jakuckim około 250.

— **Książe Alfred Lichtenstein** zmarł w swoim zamku Frauental w Styryi w 65 roku życia. Urodzony w 1842 r. w Pradze jako syn ks. Franciszka Lichtensteina i hrabiny Julii Potockiej, zmarły należał do przywodców stronnictwa konserwatywnego w Austryi, a po upadku gabinetu hr. Thuna w 1879 r. jemu ofiarował cesarz przewodnictwo gabinetu. Książe jednak odmówił stanowczo. Przez matkę był spokrewniony z wielu polskimi domami, i znał język polski. Jego brat ks. Alojzy jest jednym z przewodników stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego (antysemickiego) a jego syn ks. Otto poślubił przed kilku laty arcyksiężniczkę Elżbietę, córkę arcyksięcia Rudolfa.

Balony ze sterem konkurują teraz ze sobą we wszystkich wielkich państwach. Dotychczas rekord należy do balonu hr. Zeppelina, który może unieść 12 i więcej ludzi, może pływać w powietrzu przez 10 do 12 godzin, i osiągnął szybkość 50 kilometrów na godzinę. Balon ten ma zakupić rząd niemiecki, który zamówił u hr. Zeppelina drugi podobny.

We Francyi, przyjęte zostały przez wojsko balony systemu Lebaudy, znacznie mniejsze, które mogą unieść tylko kilku ludzi, a nie dłużej pozostają w powietrzu jak 5 do 6 godzin, z powodu utraty balastu, gazu i spożycia benzyny. W tem bowiem leży problemat jazdy powietrznej, aby balon mógł bez utraty balastu poruszać się z góry na dół, aby powłoka nie przepuszczała gazu, i aby wreszcie zapas benzyny potrzebnej dla motorów, wystarczał na czas dłuższy.

Otóż balon hr. Zeppelina ma powłokę sztywną, tj. rozpiętą na drutach, podczas gdy balony francuskie mają powłokę luźną i ciśnienie gazu jest tam z tego powodu silniejsze. Powtóre balast zastępuje Zeppelin specyalnym sterem służącym do kierowania balonem z góry na dół, tylko kwestja benzyny nie została jeszcze dostatecznie rozwiązaną.

Obecnie budują we Francyi pięć balonów przeznaczonych dla twierdz w Belfort, Spinal, Verdun, Bezancon i Lyon. Mają one dźwigać 1500 kilogramów, czyli będą mogły zabrać 4 ludzi, 300 kilogramów balastu, 400 kilogramów benzyny i 200 do 500 kil. pocisków. Widać stąd, że Francuzi zamierzają użyć balony do rzucania pocisków, chociaż konferencya hagska oświadczyła się przeciwko temu.

O balonie angielskim „Nulli secundus" nie ma dotąd autentycznych wiadomości.

— **Korupcja sądownictwa włoskiego.** Włoski minister sprawiedliwości Orlando zabrał się energicznie do oczyszczenia sądownictwa włoskiego z żywiołów podejrzanych, dyskredytujących Włochy w opinji całej Europy. Przed kilku tygodniami rozpędził on niemal cały trybunał apelacyjny w Catanzaro, obecnie zaś wysłał jednego z najzdolniejszych urzędników swoich, znanego kryminalistę Garofola, do Genui, dla wyplenienia stajni Augjasza w sądach tamtejszych. Wynikiem śledztwa przeprowadzonego jest mnóstwo dymisji i procesów dyscyplinarnych, a większość prasy włoskiej przyklaskuje goraco tej oczekiwanej oddawna sanacji i stosunków sądowych.

Między innymi pozbawiony został urzędu radca sądu apelacyjnego Tarfaglione, który „pożyczał" od adwokatów pieniędzy, obsypując ich za to swojemi względami. Dymisję także otrzymał prezydent sądu Cavarro, któremu oprócz „deficienza intelletuale" (słaba umysłowość) zarzucają ośmieszanie swojego stanowiska. Pan ten wzbraniał się płacić za dorożki, bilety tramwajowe itd. twierdząc cynicznie, że prezydent sądu ma wszystko darmo. Prócz tego w swoim gabinecie urządził handel emblematami wolnomularskiemi. Inny znów sędzia nazwiskiem Rizzone, zwalniał za grube łapówki różnych złoczyńców, których wina była zgoła niedwuznaczna, z tymczasowego aresztu, aby im ułatwić ucieczkę. Sędziowie Conio i Viglieri uczestniczyli w brudnych spekulacjach giełdowych, odraczając do nieskończoności wyroki wobec notorycznych oszustów.

Ale nietylko sędziów przekupnych dosięgła nareszcie ręka sprawiedliwości. Genueński prokurator Bernani otrzymał dymisję, a nadprokurator Werber, który tolerował zgniliznę genueńską, tranzlokację.

Oto kilka nazwisk z długiej listy „skazanych". Prasa, jak stwierdziliśmy już powyżej, chwali energję ministra, ale dodaje zarazem, że nie dość amputować zgangrenowane członki sądownictwa włoskiego, trzeba także zdrowe uchronić od zarazy. A stanie się to dopiero wtedy, gdy rząd podwyższy pensje urzędników i uzdrowi stan opłakany finansów sądowych.

Telegramy.

Ugoda.

Wiedeń. Konferencje w kwestjach prawno-państwowych stojących w związku z ugodą, jakie się wczoraj odbywały pod przewodnictwem bar. Aehrenthala, będą kontynuowane w następną niedzielę i zostaną zakończone.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych hr. Jul. Andrassy oświadczył wobec zapytującego współpracownika *Magyar Hirlap*, że projekt ustawy o ogólnem prawie głosowania jest w zupełności wygotowany. W razie jeżeli program prac na to pozwoli, przedłożenie to jeszcze w tym roku będzie przedstawionem Izbie, a mianowicie, o ile to będzie możliwem, w ciągu dyskusji budżetowej. — W każdym razie rząd nie ulegnie terrorystycznemu naciskowi i nie przyspieszy zbytnio swoich prac, zaś z drugiej strony rząd jest zdecydowany niedopuścić do żadnego aktu gwałtu i tym, którzy nie zechcą brać udziału w strajku, da należytą ochronę.

Strajk jeneralny.

Zagrzeb. Wczoraj rozpoczął się tu 24 godzinny strajk jeneralny, jako demonstracja za powszechnem prawem głosowania. Robotnicy chrześciańsko-społeczni nie biorą udziału w strajku.

Budapeszt. Skutkiem strajku jeneralnego, będą dzisiaj zamknięte wszystkie restauracje i kawiarnie. Gazownia, elektrownia i wodociąg będą funkcjonowały. Dla poparcia policji trzymanym będzie w pogotowiu silny oddział wojska.

Niedyspozycja cesarza.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu rozeszła się wiadomość, że w stanie zdrowia cesarza nastąpiło p o g o r s z e n i e. Pogłoska taka krążyła także na giełdzie, nie znalazła jednakże potwierdzenia. Dopiero gdy się dowiedziano, że zapowiedziana na po południu audjencja bar Becka została odwołaną, zaczęła pogłoska przybierać charakter konkretniejszy. Jak donoszą, cesarz kaszle wiele i miał nawet mieć gorączkę, czemu jednakże z kół dworskich zaprzeczają. Twierdzą w tych kołach, że cesarz cierpi na lekki katar połączony z kaszlem. Wszystkie zapowiedziane audjencje osobistości politycznych, w tem także bar. Becka, zostały odwołane. Do cesarza powołano profesora Neussera.

Wiedeń. W stanie zdrowia cesarza nastąpiło p o l e p s z e n i e, gdyż katar, na który cesarz cierpiał od przeszło 14 dni, ustał; jednakże kaszel trwa jeszcze dalej, tak, że dłuższe mówienie przychodzi cesarzowi z trudnością. Z tego powodu za poradą lekarzy okazała się konieczność odłożenia zapowiedzianych na wczoraj audjencji obu prezydentów ministrów. Tak samo program pobytu pary królewskiej hiszpańskiej może doznać pewnych zmian. — Cesarz nie leży w łóżku i zachowuje zwyczajny tryb życia.

Konferencja pokojowa.

Haga. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji pokojowej załatwione zostały prace, które przydzielono komisji III tj. komisji dla wojny na morzu.

Następnie przyjęto projekt konwencji składającej się z 7 artykułów jednogłośnie, z kilkoma tylko zastrzeżeniami.

Delegat angielski Satow oświadczył, że Anglia ubolewa, iż nie mogła przeforsować ochrony neutralnego handlu i nie mogła wypełnić zupełnie tendencji humanitarnych.

Haga. Francuski delegat złożył sprawozdanie o projekcie konwencji w sprawie praw i obowiązków państw neutralnych w czasie wojny na morzu.

Anglia, Północna Ameryka, Japonia i Hiszpania, poczyniły zastrzeżenia co do poszczególnych paragrafów.

Konwencja została przyjętą, jednakże wobec stanowiska Północnej Ameryki i Japonii, wejdzie ona w życie z trudnością, chyba, że mocarstwa na kontynencie dojdą do stałego porozumienia.

Sprawa macedońska.

Saloniki 9-go października. — W zwaliskach napadniętej i spalonej przez bandę powstańczą wioski Higoran znaleziono siedmioro spalonych zwłok kobiecych, prócz tego zaś na drodze, opodal wioski, trzy zwłoki kobiet strasznie pomordowanych.

Wybory do Dumy.

Twer. Przy wyborach z kurji ziemskiej przegłosowano wszystkich członków Dumy pierwszej i drugiej, pomiędzy nimi Kuźmina-Karawajewa.

Skazanie anarchistów-komunistów.

Petersburg. W sprawie anarchistów komunistów trzech oskarżonych skazano na 12 lat robót ciężkich, dwóch na 8 lat, czterech na 4 lata, trzech na zesłanie na osiedlenie, pozostałych na zesłanie do rot aresztanckich i na więzienie. Studenta Bułacha uwolniono.

Zabójstwa, napady i rabunki.

Tyflis. Na ul. Arkadzkiej dano 8 strzałów do rewirowego, Zabity towarzyszący rewirowemu policjant. Na ul. Meteskiej śmiertelnie raniono policjanta, który szedł na swój posterunek. Wieczorem zabito stróża i kilku przechodniów.

Tobolsk. We wsi Kutarbitce grupa więźniów, idąca z Tiumeniu do Tobolska, napadła na konwój. W walce 22-ch więźniów zabito, 6-iu strażników raniono, jednego z nich niebezpiecznie. Jedenastu więźniów uciekło z 7-iu zrabowanemi karabinami.

Teodozja. W przedziale pierwszej klasy pociągu, idącego na północ, trzech bandytów ograbiło inkasenta „Towarzystwa eksportowego" i zabrało mu 15.000 rbl. Po dokonaniu grabieży złoczyńcy zatrzymali hamulcami pociąg, wyskoczyli z wagonu i zbiegli.

Jekaterynosław. Dziesięciu uzbrojonych ludzi napadło na urząd pocztowy na dworcu kolejowym w miejscowości Wierchni Dnieprowsk, w którym znajdował się jeden urzędnik i 5 policjantów. Rabusie rzucili dwie bomby i rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów. Jeden z policjantów zginął, urzędnik odniósł ranę. Rabusie rozbili kasę i zrabowali 60.000 rb. Przed ucieczką rabusie zniszczyli połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Ryga. Wczoraj wieczorem dokonano napadu na pociąg osobowy koło Dorpatu. Uzbrojeni bandyci jechali w pociągu w ostatnim wagonie i zaczęli ostrzeliwać wagon przedostatni, w którym znajdował się urzędnik bankowy, wiozący znaczną sumę pieniężną. Żandarmi dali również ognia. **Dwóch podróżnych i jeden złoczyńca zostali zabici.** Urzędnik bankowy, żandarm, jedna kobieta i kilku innych podróżnych **odnieśli** rany. Pociąg ruszył dalej do Walk. Bandyci następnie przez okna wyskoczyli z pociągu. Pieniądze uratowano.

Zamach na dyrektora szkoły.

Orenburg. Dyrektor tutejszej szkoły realnej został wczoraj ciężko zraniony wystrzałem

Bilety wizytowe wykonuje Drukarnia „Głosu Narodu"

rewolwerowym przez nieznanego człowieka. Sprawca zamachu zbiegł.

Znowu 6 wyroków śmierci.

Warszawa. Sąd wojenny wydał wczoraj s z e ś ć w y r o k ó w ś m i e r c i. Mianowicie skazani zostali na pozbawienie praw stanu i na śmierć przez powieszenie: Antoni Brzozowski, Karol Matuszewicz, Teodor Jabłoński, Kazimierz Welichowski, Franciszek Lewandowski i Zygmunt Wasiłowski, wszyscy oskarżeni o należenie do „włocławskiej bojówki“ P. P. S. i o wykonanie znanego napadu rabunkowego na furgony pocztowe pod Włocławkiem.

Niema winnych.

Petersburg. Śledztwo w sprawie wypadku jachtu „Standart“ zostało umorzonem. Admirał Essen, któremu polecono śledztwo, wypracował obecnie sprawozdanie, w którem wywodzi, że nie może stwierdzić winy żadnego z członków załogi okrętu.

Cholera w Kijowie.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi: Zachorowało tutaj 6 osób na cholerę.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

Paryż. Dzisiejsza Rada ministerjalna ustali prawdopododnie dzień 22 b. m. jako termin zebrania się obu Izb.

Świętokradcy.

Paryż. Aresztowany w Clermond Ferrand niejaki Thomas, przywódca bandy złodziejskiej, zajmującej się przeważnie kradzieżą kościelnych skarbów artystycznych i wywożeniem ich za granicę, gdzie sprzedawano je antykwarjuszom, zeznał przed sędzią śledczym, że banda zdołała zrabować podczas swej działalności skarbów kościelnych na sumę dwóch miljonów franków.

Konstytucja perska.

Teheran. Wiadomość, że szach podpisał konstytucję wywołała wszędzie wśród ludności wielką radość. Miasto było wczoraj wieczorem iluminowane.

Sprawa marokańska.

Gibraltar. Przedstawiciele Muleja Hafida wyjechali wczoraj ztąd do Londynu, gdzie pragną otrzymać posłuchanie u króla Edwarda VII w sprawie uznania Muleja Hafida za sułtana Maroka. Z Londynu udadzą się delegaci do Niemiec.

ZE ŚWIATA.

Muzyka bez instrumentów. Publicysta amerykański p. Becker opisuje nowy wynalazek genjuszu ludzkiego „teleharmonjum“; który może wywołać zupełny przewrót nietylko w sztuce muzycznej ale i w samej muzyce. Jest to wynalazek jeszcze sensacyjniejszy od telefonu. Telefon przenosi tylko dźwięki z jednego miejsca na drugie, teleharmonjum zaś łączy słuchacza bezpośrednio z mozgiem artysty, muzyka zaś, rodząc się w maszynie elektrycznej, wydobywa się jedynie z tuby głosowej, którą się kończy drut przewodników. Pierwszą rzeczą, pisze p. Becker która wprowadza w podziw na widok teleharmonjum, jest niezwykłość widowiska. Żaden instrument nie odbiegł jeszcze tak bardzo daleko od ustalonych pojęć z instrumentem muzycznym. Wyobraźcie sobie wielki gmach, zastawiony od góry do dołu stalowemi maszynami, połączonemi z sobą splotem najróżnorodniejszych urządzeń, będących w pełnym ruchu.

Rzekłbyś — fabryka, lub zakład przemysłowy, a to właśnie jest instrument muzyczny dr. Tadeusza Kehilla. Mianem instrumentu można go ochrzcić jedynie z przyzwyczajenia, w rzeczywistości bowiem jest to poprostu maszyna fabryczna, produkująca muzykę, tak samo, jak maszyna pończosznicza robi pończochy. Grających tu nie widać, sami tylko robotnicy w przesycznych smarami bluzach. Upiększeń i artystycznego wykończenia, któremi odznaczają się zazwyczaj kosztowniejsze instrumenty muzyczne — ani śladu. Dalsze ogłędziny wprowadziłyby w kłopot nawet eksperta gdyby go poprzednio nie poinformowano o tajemnicy wynalazku. Będąc w pełnym ruchu, maszyny zdają się być zupełnie bezczynne, nic nie wytwarzające i nigdzie nie daje się zauważyć nic, coby choć w drobnej mierze naprowadzało na myśl muzykę. O dwa kroki od ciebie grają symfonję Beethowena, a do uszu twych dochodzi jedynie suchy trzask uderzeń elektrycznego transformatora.

Sam instrument nie wytwarza żadnej muzyki wysyła tylko szeregi fal elektrycznych najróżnorodniejszych rodzajów i odcieni, które po drutach płyną do mieszkań prywatnych, teatrów, szkół, kościołów, restauracji, słowem wszędzie, gdzie muzyka jest pożądana. Wirtuozi-artyści znajdując się w sali, zupełnie izolowanej od szumu i huku maszyn, regulują prądy tych fal, grając na klawiaturach, podobnych do klawiatury organów, lecz umieszczonych jedne nad drugimi. Na stole, na półce, lub poprostu na podłodze utrwala się zwykły przewodnik telefoniczny, zakończony tubą głosową. Odkręciwszy śrubkę transformatora, otrzymacie muzykę, jak otrzymujecie światło w lampie elektrycznej. I muzyka ta rozlewa się równomiernie po wszystkich zakątkach największego nawet lokalu.

Mimowoli nasuwają się tu pytania: ale przecież jest to, bądź co bądź, muzyka mechaniczna, w jaki więc sposób dadzą się z niej usunąć postronne szumy od tarcia poszczególnych części maszyny? Czy jest rzeczą możliwą, ażeby taka maszyna mogła przenosić na odległość nastroje grającego i jego indywidualność? Pytań tych nie mógł w żaden sposób rozwiązać p. Becker i dlatego udał się do Cholnock, gdzie znajduje się laboratorjum dr. Kehilla.

Z laboratorjum pisze p. B. — przewodniki przeprowadzone są do hotelu Hamiltona w Nowym Yorku, gdzie się zatrzymałem i aparat telefoniczny z wielką papierową tubą postawiony był na stole w sali balowej, znajdującej się w gmachu na najwyższym piętrze.

Nie jestem krytykiem muzycznym, znam się jednak nieco na muzyce. Gdy rozpoczęła się gra, napełniła ona odrazu salę dźwiękami tak czystemi i jasnemi, jak niebo. Żadnego szumu, szelestu,harczenia, jak w gramofonach, nie mogłem się dosłuchać. Była to „muzyka czysta“, jak czystą jest jej idea, muzyka, która oddaje emocje bez jakichkolwiek czynników ubocznych.

Po odegraniu kilku utworów spostrzegłem nagle pewną zmianę kolorytu w muzyce. Na zapytanie moje dr. Kehill odpowiedział:

— Miejsce mr. Persa zajął obecnie mr. Harris.

Indywidualność artysty zaznacza się w instrumencie tak samo, jak w fortepianie, lub w skrzypcach. Według wynalazcy, teleharmonjum pozwala nietylko na przesyłanie muzyki na odległość, lecz i wywoływanie nieznanych dotychczas efektów muzycznych. Dla genjuszu muzycznego otwiera się zatem dziewicze, niczem nieograniczone pole twórczości.

NADESŁANE.

„Aurora“

Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej we Lwowie, Podwale 7.

wypłaca swoim członkom posagi stosownie do trzech oddziałów

od koron 200 do 5000.

Po 14 miesiącach istnienia wypłaciło Towarzystwo przeszło **80 posagów,** w łącznej kwocie kor. 35000. — W miejscu poszukiwani agenci i zastępcy. Nauczyciele i pocztmistrze mają pierwszeństwo. Statuta za dołączeniem marki 10 hal. dołączamy. (1147

ZARZĄD.

Nową siłę

przynosi SCOTTA Emulsia, gdy już wszyskie inne, środki okazały się bezskutecznemi. Jest zaś rzeczą niebezpieczną próbować wątpliwej wartość, preparaty, gdy w grę wchodzi nasze zdrowie i gdy się rozchodzi o

osłabienie



Prawdz. tylko z tym znakiem rybaka, jako znakiem gwar. wyrob. Scott'a.

które się spotyka u **REKONWALENSCENTÓW** lub będące następstwem bezkrwistości, chorób piersiowych i przepracowania. Kto jest roztropny, chwyta bezwłocznie za środek, który w niezliczonych przypadkach słabości okazał się bez wyjątku jako niezawodny, a tym środkiem jest SCOTTA Emulsia.

Cena oryg. flaszki 2 korony 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

†

Bogumił Stępiński

Doktor wszech nauk lekarskich, właściciel dóbr

przeżywszy lat 73, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami. zasnął w Panu dnia 9-go października 1907 roku w Trzebini.

Eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Krakowie wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 11 b. m. o godz. 3 popołudniu. Na ten żałobny obrzęd stroskana żona wraz z synem i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego ul. św. Tomasza L. 4. — Filia ul. Kopernika L. 6.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

Dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONI'S GIESSHÜBLER

MATTONI'EGO Giesshübler Sauerbrunn.

Lecznica chirurgiczna, Instytut Roentgenowski (przenośny aparat), Gimnastyka szwedzka lecznicza oraz masaż.

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

D-ra Artura Frommera

przeniesione:

Kraków, ul. ś. Tomasza 18, Telefon 81, Róg ul. Floryańskiej.

godziny przyjęć: 9—11 przedp. i od 3—4 popoł dniu.

twarde i płynne

Sarg glicerynowe mydło

czyni skórę

białą i delikatną.

Wszędzie do nabycia.

—oooooooooooooooo—

Broszury wykonuje Druk. „Głosu Narodu“

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1(32, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł. osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa,
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rezwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Fosfatyna Faliera

(Phosphatine Falieres)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie

zapewnia

prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

C. k. Loterya policyjna

na rzecz towarystwa wzajemnej pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

Cena Losu 1 Korona

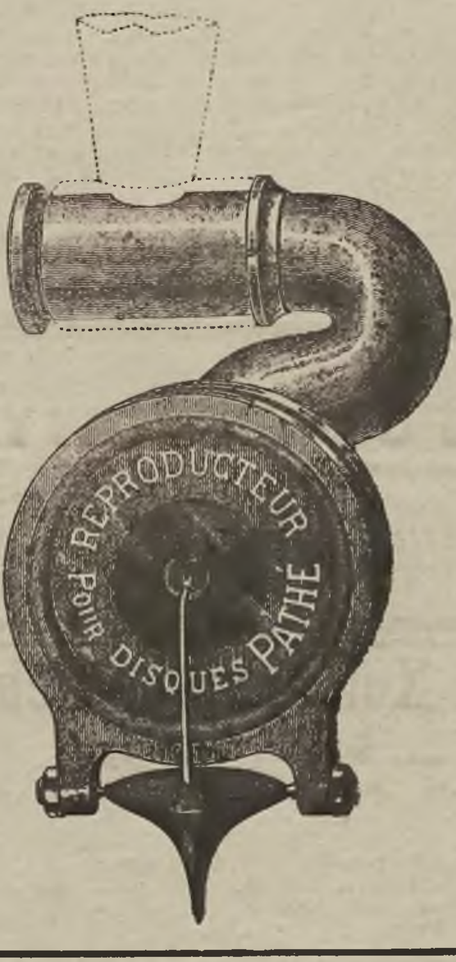
Pierwsze 3 główne wygrane, a między niemi

koron 30.000 koron

zostaną za najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości i na żądanie wygrywającego, po potrąceniu 10 proc. ustawą przepisanego podatku zyskowego wypłacone

gotówką

Losy nabyć można również przez Ekspedycyę „Głosu Narodu“ (z prowincyi za nadesłaniem nadto 10 hal. na koszta przesyłki).



Nowość!

Membrany i płyty gramofonowe

do grania bez szpilek dające się zastosować do **każdego gramofonu** a przewyższające pod względem czystości, naturalności i siły głosu, jak również trwałości wszystkie dotychczas znane płyty

poleca i wysyła do wyboru

Agencya Francusko-Polska w Tarnowie.

Generalne zastępstwo na Galicyę płyt i aparatów Pathé.

Odsprzedający otrzymają opust.

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 701 0



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

HODOWLA KANARKÓW

JAN SZUFA

KRAKÓW, ulica Stolarska l. 13.

Kilku chłopców

do roznoszenia gazet przyjmie Administracya „Głosu Narodu“.

Wspaniałe złudzenie!



Zarejestrowany wzór. Prawna ochrona.

Najwspanialszą ozdobą na drzewko

która powinna się znajdować u każdej rodziny chrześcijańskiej są moje ulepszone

przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1

całe metalowe z 6 pozłacanemi aniołkami. 30 cm. wysokie. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Można umieścić natychmiast zarówno na bardze małem jak i na b. wielk. drzewku przez proste założ. Ustawione na stole mogą służyć też za dzwonek. Umieszczone na ciepł.piecu dział.także bez płom.świec. Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółka rozpędowe, a umieszcz. na niem ulepsz. młoteczki stal. uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młod. i starych wprawiają w urocz. świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępow. **1.50 K.**

3 szt.	4.25 K.	9 szt.	12.— K.	36 szt.	43.50 K.
4 „	5.50 „	12 „	15.— „	50 „	58.— „
6 „	8.— „	24 „	29.— „	100 „	112.— „

Nr 2. Takie same **dźwięki anielskie na drzewko.** w wykonaniu bardzo okazałem, nadzw. piękne nikl., z kręcon. słupkami dzwonkowemi i **3 wspan. promieniejącemi kwiatami** ze srebrnej lamety, które po zapaleniu świec dają **cudne odbicie światła**, w pudełku wraz ze sposobem postępowania **2 K.**

3 sztuki	5.50 K.	9 sztuk	15.50 K	36 sztuk	57.50 K.
4 „	7.25 „	12 „	20.25 „	50 „	77.50 „
6 sztuk	10.50 „	24 „	39.50 „	100 „	150.— „



Najnowsza szklana ozdoba na drzewko

12 szt. najstaranniej wybranych w pudełku zapakow., stos. do wielkości i wykon. przedm. po —.40, 60.—, —.70, —.80, 1.—, 1.20, 1.50, 2.— K. **Lameta** (włosy aniołów), srebrna lub złota za kopertę —.10 K., **drucik do orzechów** 100 sztuk —.20 K., **łańcuszki** z kul szklanych, 1½ do 2 m. długie, stosownie do wielkości kul, —.90, —.95, 1.20, 1.40 K. **Świece na drzewko**, 24 w pudełku —.50 K., większych 15 w pudełku —.58 K., **świeczników** —.50 K.

Premium gwiazdkowe. Każdy P. T. kupujący, który w czasie od 1 września do 30 listopada uczyni na raz listowne zamówienie przynajmniej na 40 K., otrzyma za darmo jako premium gwiazdkowe **budzik alarmowy** Nr 4343 **z tarczą w nocy świecącą i kalendarz na r. 1908.**

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Najlepiej uskutecznić zamówienie na odcinku przekazu. Zamawiając listem lub kartą, **koniecznie trzeba** nadmienić, czy posyłka ma nastąpić za zaliczką, lub czy też należytość wysłano przekazem. Leży to także w interesie każdego zamawiającego, ażeby zlecenie przesłał przed 15 grudnia, gdyż po 15 grudnia wskutek olbrzymiego nawału nie wysyła się pocztą tak szybko, jak przy zwykłym ruchu. Zamówienia przesyłać więc wcześnie do firmy

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx, HANNS KONRAD c. i k. nadw. dostaw. w Brüx 1963 (Czechy).

Zarządać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast zadarmo opłacony.



5 KORON

prawdziwy szwajcarskiego syst. kotwicowy zegarek remontoar pat. **Roskopf** z litem, mocnem, sprężynę zabezpieczoną mającem, szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem w prawdz., plombą ochronną opatrzonej nikl. oprawie, z kopertą rytą, owalnym kabłąkiem 36 godz. idący (nie 12 godzinny zegarek) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, najdokładniej uregulow., z 3 letniem poręczeniem na piśmie, 5.—K., 3 zegarki 14.—K., ze wskazówką sekundową 6.—K, 3 zegarki 17.— K. Bardzo obfity wybór w moim katalogu głów.



Nr 7223. **Portmonetka** z jednego kawałka jasno-brunatnej skórki safianowej, wielka sakiewka, 4 przegródki, sprężynowy kabłączek wewnątrz nikl. zameczek, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka, **1.50 K.**
Nr 7202. **Tania, dobra portmonetka** z jednego kawałka mocnej gładkiej skórki, fałdowana, z wierzchem z najlepszej skóry, 4 przegródkami i schowkiem na bilety, 3 zameczki, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka **1.35 K.** Lepsze portmonetki po **1.85, 2.10, 2.80, 310, 3.50 3.80 4.20 K.** i droższe.

Proszę zażądać katalogu!

L. 5806.

Doniesienie.

Sposobem kupieckim zakupi się dla wojskowego magazynu żywności w Krakowie **56.000 q owsa** i **27.640 q żyta;** dla wojskowego magazynu żywności w Tarnowie **18.900 q owsa** i **3.350 q żyta;** a dla wojskowego magazynu żywności w Ołomuńcu **29.100 q owsa i 6.200 q żyta.**

Znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży muszą być **w dniu 15 października 1907** do godziny 10 przed południem najdalej do c. i k. intendantury I. korpusu wniesione.

Bliższe warunki zawarte są w doniesieniu i zeszycie warunkowym sprzedaży, które w intendanturze I. korpusu i w magazynach żywności się znajdują. Zeszyty warunków sprzedaży można bezpłatnie otrzymać. (1344

W Krakowie 1 października 1907.

Z c. i k. intendantury I. korpusu.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica św. Jana 14,** II piętro w oficynie

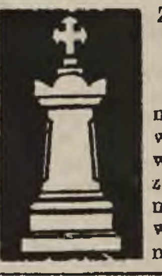


Miliony panów i pań
używają
Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny“. „Feeolina“** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** — przy używaniu **„Feeoliny“ znikają bez śladu.** — **„Feeolina“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła **M. Feith Nachf. Wieden VI. Mariahilferstr. 45.** — Nadto dostać można w wielu składach aptekach Monarchii.

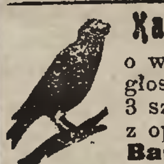
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

!!! KAWY !!!
ANGIELSKIE SUROWE i PALONE
WYSYŁA NA PROWINCYĘ HANDEL POD FIRMĄ : : : : : :
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK



Kanarki-śpiewaki
o wspaniałym, głębokim głosie flet. od 7 koron, 3 sztuki 24 kor. franko z opakow. **A. Janson, Barbis,** Harz. (1372

Słuchacz III r. filozofji
poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod **M. K.** (1379

Fryzjer **Piotr Staniewski, Sanok** — przyjmie
subjekta (1386
zaraz ewentualnie od 1-go Listopada.

Poszukuje się rutynowanego
gorzelnika
zaraz. Zgłoszenia pisemne **Zarząd dóbr i lasów w Dąbrowicy** poczta Chrostowa. (1377

Pierwszorzędny
ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. Szafrańskiego ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkania l. 11 - - - -
Telefon nr. 51. (1114

W dobrach Komarniańskich
JE. Karola hr. Lanckorońskiego

są do wydzierżawienia od 1-go lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice,	około	395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk,			
Klicko,	„	375 m.	„	87 m.	„	„
Litewka,	„	265 m.	„	210 m.	„	„
Porzecze,	„	303 m.	„	703 m.	„	„

Bliższe warunki w Zarządzie dóbr w Chłopach, poczta i telegraf: Komarno, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynsu ofiarowanego. 1225

Szare pierze
pod gwarancją całkiem świeże, gotowe do napełniania pierzyn, materaców, poduszek; pół kilo kosztuje tylko 1 kor. Wysyła po 5 kilo za pobraniem **M. Krasa,** handel pierza, **Prag Nr. 620-I A.** Wymiana dozwolona. (1347

Erlauskie winogrona.
kosz 5 kg. kor. 3, pigwowe jabłka kor. 3, tegoroczne orzechy kor. 3.50, brzoskwinie wielkie kor. 4, małe kor. 3, pomidory kor. 1.80, szpinak, włoska kapusta, selery mięszane kor. 2. Wysyła **Glósz Béla, Erlau** (Węgry). Kores. niemiecka. (1330

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

Nafta
LITR 14 ct.
ulica św. Tomasza Nr 18
pomiędzy Szpitalną a Floryańską.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp., Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja Sienna. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2. (1382

Dom piętrowy
z dwoma ogrodami najszlachetniejszych drzew owocowych (kartowych) w Czarnej wsi, jest do sprzedania. Wiadomość od godz. 2—4 u właściciela domu przy ul. Retoryka l. 3, I. p. (1342 4

Dom z piekarnią
koło Bochni, sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość **Rynozarska, Lwów,** ul. Asnyka 4. (1376

Do sprzedania z powodu stosunków służbowych

Dom murowany parterowy o 5 ubikacyach

Dom murowany parterowy o 4 ubikacyach z bramą wjazdową.

Realność o 24 ubikacyach 57 m frontu 556 kwadr. m w obszarze z oficyną piętrową, która to realność nadaje się także na fabrykę. — Wszystkie realności znajdują się w Podgórzu zaraz przy Rynku głównym.

Realność złożona z domu o 2 ubikacyach z ogródkiem przed domem i ogrodem dużym w Dębnikach. Wiadomość: **ul. Starowiślna l. 15 w Krakowie, parter.**

Handel kolonialny
z trafiką dobrze prosperujący oraz wyszynk wina i kawiarnia oddalony 2 km. od Krakowa jest zaraz do odstąpienia. Bliższe szczegóły poda Admin. „Głosu Narodu“. (1374

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii.“

Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statystyka.—Wskazówki dla emigrantów.—Emigracya i kolonizacya.—Obyczaje i prawa.—Opis stanów i ich stolic.—Stan rzemiosł.—Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. —Handel polski i przetwory produktów na miejscu.—Rośliny użytkowe.—Przewodnik po stolicy Brazylii.—Regulaminy kolonizacyjne.—Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski.“

poprzedzony krótką gramatyką.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

„Przewodnik dla Organistów“

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“
Cena egz. broszurow. kor. 3.
w oprawie w półpłótno „ 4.
Na przesyłkę pocztową 45 hal.

Kilkadziesiąt flaszek
starego Wina
(Achajer, Małwazya i inne) tanio do sprzedania. Wiadomość **ul. Długa l. 44,** parter na lewo od 3—4 po południu. (1240

Do wynajęcia
pokoje z utrzymaniem frontowe, u P.
JÓZEFY ROGOSZOWEJ
Kraków, ul. Graniczna L. 14.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.